

## WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Oficyna Wydawnicza WDK, drukarstwo, Wojewódzki Dom Kultury, współczesność

### Oficyna Wydawnicza w latach 90.

Zamówień było coraz mniej w momencie, kiedy wchodziły nowe urządzenia typu właśnie nowoczesne kserografy, potem drukarki komputerowe. [Na] początku [lat] 90. już ludzie nie przychodzili żeby im zrobić 20 dyplomów, tylko, jeśli miał drukarkę, to sobie sam wydrukował. Już nie było tego typu zamówień stąd zaczęliśmy robić druki w postaci książek. Nie było wyjścia, żeby drukować trzeba było robić to czego wcześniej nie robiliśmy, bo wszyscy uważali, że to nie dla nas, to dla dużych drukarni. Myśmy na tym Romayorze robili książki o sporej objętości. Objętość nie mogła być większa niż skuteczność zszywarki. Wymyśliłem sposób szycia książek, [jak] szycie grzbietowe, tak zwane nie zeszytowe, tylko grzbietowe, bo przy dużej objętości, przy ponad 200 stronach, to trzeba szyc grzbietowo. W innych drukarniach to albo wówczas były oklejarki, albo niciarki, czyli szyte nitką, albo klejone. My takiego urządzenia nie mieliśmy, bo to za dużo kosztowało i nikt nam nie chciał kupić. [Dlatego] wymyśliłem na zszywarce tyle, ile się da zszyć, na jaką grubość, tyle szyjemy, na to się później naklejało okładkę i książka była, klienci byli zadowoleni, bo książka była nie do rozerwania. Różne książki były, które były robione na oklejarkach [i] po pewnym czasie się rozlatywały. Na niciarkach też nie zawsze to było skuteczne, bo też czasami tam były jakieś usterki, też te książki nie trzymały się mocno. [Na to co] ja wymyśliłem to nawet niektórzy mówili: „No gdzie, daj spokój, takie ordynarne szycie, drutem, to bez sensu.”. To jest nasza technologia innej możliwości nie mamy i tak robiliśmy. [Książki] drutem zszyte na grzbiecie. Drut jest schowany, bo jest naklejona okładka, która jest załamana, tam te pół centymetra, przyklejona do książki, nie na grzbiecie tylko już na tych stronach płaskich. Druki akcydensowe [były drukowane] cały czas, na własne potrzeby, to robiliśmy na offsecie. Robiliśmy sporo druków, bo typografia ma to do siebie, że można nałożyć nawet papier wielkości wizytówki i maszyna typograficzna może robić z niego użytek, czyli drukować na takich małych formatach, natomiast tego nie można robić na offsecie. Na offsecie, na tym Romayorze, minimalny format na naszej maszynie to A4, na mniejszym już nie

można nic wydrukować. Na typografii można robić praktycznie na każdym formacie. Stąd wykorzystywanie różnych ścinków i na ścinkach robiliśmy bardzo sporo druków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-11-15, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicza
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"